

60 ekip i 200 osób na I Zlocie fanów Polskiego Caravanningu [FOTO]

data aktualizacji: 2019.10.09



„Polski Caravanning” to tytuł niezwykły. To nie tylko magazyn i witryna internetowa, ale także największa społeczność caravanningowa zgromadzona chociażby na przeróżnych kanałach social media. Pomysł stworzenia Zlotu przeznaczanego wyłącznie dla Fanów „PC” powstał zupełnie naturalnie. Rozpoczęły się kilkutygodniowe prace przygotowawcze - wszystko po to, by ostatecznie przywitać na zaprzyjaźnionym kempingu Camp4U prawie 60 ekip i 200 osób bawiących się wybornie przez cały weekend.

Wybór kempingu, na którym odbędzie się zlot był nieprzypadkowy. Camp4U to nowoczesny plac kempingowy położony w Siechnicach k. Wrocławia. To nie tylko miejsce postojowe dla caravanningowców, którzy chcą zwiedzić stolicę Dolnego Śląska, ale także dobrze wyposażony, oferujący wiele atrakcji, całoroczny obiekt. Nie sposób też nie wspomnieć o jego wyjątkowych właścicielach, którzy (po pierwsze) od lat sami podróżują kamperem a (po drugie) doskonale czują klimat zlotów. Mając do dyspozycji zaledwie pięć osób, rozpoczęliśmy przygotowania do zlotu.

Najprostszym zadaniem okazało się zebranie ekip chcących wziąć udział w wydarzeniu. Ostatecznie

ustaliliśmy limit miejsc na 55 załóg (mając w zapasie jeszcze 5 miejsc dla niespodziewanych gości - przydały się!), ale i to było za mało. Chętnych było zdecydowanie więcej, ale postanowiliśmy „nie przesadzać”. Camp4U działa dopiero od czerwca, nie wiedzieliśmy, czy „wytrzymają” taką ilość osób sanitariaty oraz instalacja elektryczna. Złot miał być swoistym „testem” całego pola.

Następnym etapem było odpowiednie przyszykowanie miejsca, gdzie odbywała się impreza. Magazyn na kempingu przeszedł swoistą metamorfozę, zamówiliśmy dodatkowe namioty oraz pełną gastronomię. Nie zabrakło również bogatych pakietów startowych. Każda z załóg otrzymała kempingowy worek a w nim wlepki, koszulki, magazyny, zniżki na kolejne imprezy, talony na jedzenie i picie oraz gadzety od sponsora wydarzenia, firmy DOMETIC (dziękujemy!). Wszystko opatrzone specjalnym logiem stworzonym właśnie na tę imprezę.

Piątek! Pierwsze załogi przyjechały już chwilę po godzinie 9 rano. Ustawianie kamperów oraz przyczep szło bardzo sprawnie, podobnie jak obsługa gości w recepcji. Kilka godzin później na polu było już ponad 35 załóg. Wieczorem rozpoczęła się pierwsza biesiada z koncertem bluesowym granym na żywo przez lokalnych artystów. Goście podłapali rytm wręcz błyskawicznie. Dość powiedzieć, że piątek zakończył się w... sobotę, dokładnie w okolicach godziny 6:00 nad ranem.

Sobota to oczywiście śniadanie serwowane prosto z foodtruck'a kempingowego oraz transport chętnych do Wrocławia. Tam złotowicze podzielili się na dwie grupy. Pierwsza ruszyła na rejs statkiem po Odrze, druga miała czas wolny i swobodnie mogła zwiedzać stolicę Dolnego Śląska. Niestety, plany i jednych i drugich pokrzyżowała pogoda, która była wyjątkowo kiepska tego dnia. Zimno, wiatr, deszcz - to nie są idealne warunki do zwiedzania. Problemem był również transport, który ze względu na odbywającą się paradę w centrum Wrocławia, stanął w gigantycznych korkach. Ostatecznie potrzebowaliśmy aż 3 godzin by ściągnąć wszystkich gości z powrotem na kemping. Tam jednak czekały już na nich gorące herbaty oraz grzańce - tak postanowiliśmy się zrehabilitować. Cóż, kłopoty wieku dziecięcego, które obiecaliśmy poprawić przy kolejnej edycji.

Chwila przerwy, obiad (jeden ciepły posiłek goście dostawali w pakiecie powitalnym) i wieczorna biesiada. Tym razem było to połączenie typowej muzyki tanecznej oraz koncertu (solo!) gitarowego na żywo. Złotowiczów długo nie trzeba było namawiać. Już w okolicach 22:00 na parkiecie pojawili się pierwsi goście. I, podobnie jak w piątek, impreza zakończyła się w okolicach niedzielnego poranka.

Niedziela natomiast to śniadanie, wspólne zdjęcie z drona i... Derby Caravaningowe! Złotowicze zostali podzieleni na cztery grupy, które następnie rywalizowały ze sobą w różnych konkurencjach. Nie zabrakło pytań, gry pamięciowej i wyścigu na skrzynkach, przy którym emocje sięgnęły zenitu. Na końcu rozdaliśmy nagrody i upominki dla każdej załogi.

Infrastruktura samego kempingu spisała się bardzo dobrze. Miejsce, gdzie grała muzyka i bawili się goście było oddzielone od części sypialnej, więc nikt nikomu nie przeszkadzał. Złotowicze zaproponowali parę zmian (m.in. w sanitariatach), które w najbliższym czasie zostaną wprowadzone. Wiemy już, że na terenie Camp4U bez problemu zmieści się 60 załóg (i więcej), ale musimy przygotować jeszcze więcej złączy prądowych. A reszta? Reszta funkcjonowała bez żadnego zarzutu - ekstra!

Na osobny akapit zasługuje cała obsługa, która prężnie pracowała nad wydarzeniem. Gdyby nie Monika, Marlena, Dominik i Mariusz ten Złot nie doszedłby do skutku. Każda z tych osób dodała swoją cegiełkę do organizacji całości, każda z tych osób pracowała do późnych godzin nocnych przez cały tydzień. Dziękuję!

Ja natomiast dziękuję wszystkim, którzy nam zaufali, przyjechali, przywieźli tak dużo dobrej

atmosfery i humoru. Świetnie się z Wami bawiliśmy, mam nadzieję, że Wy z nami również :)

Po kilku godzinach prac porządkowych i kilkunastu snu, pracujemy już nad stworzeniem kolejnych wydarzeń caravaningowych. Będą Andrzejką, Sylwester oraz Walentynki. Wszystkie szczegóły będzie można znaleźć na facebookowym profilu Camp4U - polecamy!

Bartłomiej Rys

Źródło: